

Cena z pieras, i dastaŭk, da cha-ty na 1 hod—3 r., na 6 mies.—1 r. 50 k., na 3 m.—75 k., 1 m. 25 k. Biez dast. i pieras.; na 1 hod—2 r. 40 k., na 6 m.—1 r. 20 k., na 3 m.—60 k., na 1 m.—20 k. Za hranic.: na 1 hod—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pie-ramiena adre-su—20 kap.

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić raz u tydzień polskimi i ruskimi literami.

Adres redakcii i administracji: Wilnia, Zawalnaja wulica № 30.

Padpiska prini-majecca i prad. addzielnije nu-mery hazety: 1) U kantory „Na-szaj Niwy“ — Zawalnaja wu-lica № 30. — (2) U knihar-ni „Znanje“ — Georgijeŭski prosp. d. № 13. 3) Litoŭskaja kni-harni M. Pia-seckoj-Szlapelis — Dominikan-skaja wul. № 13.

Abjaŭlennia prymajucce na pasledniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, prysłanyje u redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysylaje. Można także padpi-sać swaje prozwiŭszeze razom z familjeju, kali niezachocze, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja, tolki dla wiedama redakcii.

Ad Redakcji: *Ŭsim chto padpisaŭsia na „Naszu Niwu“ na poŭ hoda (liczuczy ad Nowaho Hoda), przypominajem, szto padpiska skonczyłasja z № 26. Chto chce atrzymywać hazetu dalej, niechaj prysyła je hroszy skarej, kab nie było pierarywu ũ wysyłanniu.*

NA PIERAKRESTKU.

Ty skaży mnie, čma hłuchaja:
Doŭha budziesz ty lažać?
Doŭha budzie dumka złaja
Serce żalem kałychać?...
Nie szumi ty, les wysoki,
Nudnych pieśień nie śpiewaj;
Dzion szczaśliŭszych, dzion dalokich
Ty mnie, les, nie ŭspaminaj.
Nie widać maje darohi...
Hory, les, bałoty, hraź...

Kolki smutku i trywohi
Ŭ hety ciażki, nudny czas!
Hdzie-ż daroha ty druhaja?
Ja staju adzin, adzin...
Nocz lażyć wakruh hłuchaja.
Ci-ż to świet zyszoŭsia ũ klin?
Ty skaży mnie, čma hłuchaja:
Doŭha budziesz ty lažać?
Doŭha budzie dumka złaja
Serce żalem kałychać?!...

Jakub Kołas.

Zjezd tak-zwanaho „Sojuza Russkaho Naroda“.

Ŭ Maskwie adbyŭsia źjezd „Sojuza rus-kaho naroda“. Sabrałoś kala 50 „istinno-russkich ludziej“ — najbolsz z Piecierburha i Maskwy—i radzilisja ab wybarach ũ Dumu

dy ab tym, jak zwieści sa świetu „kra-mołu“.

Ab Dumie hawaryli woś hetak. Dren-na, szto narod praz swaich deputatoŭ maje prawa pisać sabie zakony, jakije sam cho-cze, mieszacca ũ hasudarstwienyje sprawy dy trebować atczotu ad ministroŭ i kazny.

Hetaho, pa ichniamu, dalej być nie pawinna: narodnyje deputaty mohuć źbiracca tolki kab dawać swaju radu prawicielstwu, kali jano ab czym-koleczy spytajecca.

Ŭsie paradki treba zawieści iznoŭ taki-je, jak byli biez Dumy. Ministry, — kazali jeszcze na źjezdzi, — nie pawinny zaležać ad Dumy; jany naznaczajucca carskaju właścju i pierad joj tolki dajuć atczot ab swa-ich pastupkach. Narodu dzieła nima da taho, chto i jak prawić im, kudy iduć hro-szy narodnyje i t. d.

Takim paradkam „istinno-russkije“ czor-nasociency choczuć saŭsim skasawać cia-pieraszniju Dumu. I ŭ hetym jany pry-znalisia prad ŭsim świetam.

Kab dabicca swajho, jany pastanawili na źjezdzi tak: ŭ Treciuju Hasudarstwien-uju Dumu treba wybrać adnych tolki „istin-no-russkich“ deputatoŭ. Tady jany, sabraŭ-szysia, napiszuć zakon, szto Duma admienia-jecca. — Kaliž heta nie udascca, kali czor-naja sotnia i ŭ nowaj Dumie siły mieć nia budzie, to „sojuz russkaho naroda“ dabjec-ca razhona i hetaj Dumy i ustanaŭleńnia takoha wybarnaho prawa, szto ŭ czaćwiortu-ju Dumu dapuścić napeŭnie adnych czor-nasociencoŭ. A tyje ŭžo zawiaduć iznoŭ toj straszenny ucisk naroda, ad katoraho Rasieja krychu aswabadziłasia ŭ aposnije hody.

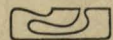
Žjezd daje prawicielstwu swaju radu, jak pazbycca „kramoły“ i buntoŭ narod-nych. Rezolucja źjezda prosta damahajec-ca, kab ŭsie paddanyje rasiejskije pajszli pad kamandu „sojuza russkaho naroda“, kab dumali tak, jak dumaje hety „sojuz“, dy kab byli pad jaho nadzoram. Žjezd ŭ Maskwie pastanawiŭ dabiwacca suda nad świaszczenikami, katoryje „pazwolać sabie“ atkryto ci tajno iści proci žadańnioŭ „soju-za russkaho naroda“. Tak sama źjezd tre-buje duchoŭnaho suda i kary dla świaszc-zenikoŭ — deputatoŭ, szto aśmielilisia ŭ Dumie wyskazać swaje szczyryje dumki ab palepszeńniu doli naroda. A i ŭsie ciapie-rasznije sudy ŭ hasudarstwi źjezd prosić addać ŭ ruki „istinno-russkich ludziej“ — tych samych „ludziej“, szto nie zasochła jesz-cza na ich kroŭ lepszych deputatoŭ narod-nych, kroŭ biednoty żydoŭskaj, pralitaja ŭ dzikich pahromach... Lohka zhadać, jakije heta majuć być „sudy“; sudzić jany pawin-ny „palitycznych prastupnikoŭ“ i ŭsich, chto ŭ hazetach ci kniżkach szyryć wolny-je dumki ab praŭdzi, swabodzi...

Abjawiŭ źjezd i toje, jakoha „dabra“ choczuć czornasociency dla naroda. Szkoły, pa ichniamu, pawinny być nacjonalnyje rasiejskije, dy pad dahladom duchowien-

stwa i czynoŭnikoŭ kazionnych, kab i du-chu swabodnaho ŭ ich nie było. Samowłas-ciu czynoŭnikoŭ maje być pałożeny kaniec, ale chto za hetym budzie hladzić, nima wiedama; adno każe źjezd: Hasudarstwie-naja Duma mieszacca siudy nie pawinna; dyk, musić, pa-staramu, za czynoŭnikami nahladać buduć czynoŭniki... I ab muży-koch „sojuz russkaho naroda“ nie zabywa-je; mużykom, ale tolki russkim, jon miła-sciwa dazwalaje kupić sabie ziamli, kolki choczuć. Dyk nam zdajecca, szto i biez łaski czornasociencoŭ hetaje prawa maje ŭžo ciapiet koŭny mużyk.

Dobra, szto „istinno-russkije ludzi“ szczyra skazali, czaho jany choczuć. Dahe-tul zaciahali jany ŭ swoj „sojuz“ ciomnych mużykoŭ aszukanskimi abiecankami dać ziamli. Takim sposabom, naprykład, ŭ m. Smotryczu i ŭ w. Staraj Hucie (podolsk. hub., kamienieck. paw.) czornasociency zapi-sali ŭ „sojuz russkaho naroda“ mała nia ŭsich mużykoŭ tamtejszych, abiecaŭszy im narezać ziamli pa 6 dzies. na duszu. Ależ tam mużyki skora paznali aszukanstwa i kinuli toj „sojuz“. Toje-ż, jak raskazwali samy czornasociency na zjeździ ŭ Maskwie robiacca i ŭsiudy: mużyki nia choczuć zna-cza s czornaj sotnieju.

Można spadziwacca, szto narod, pa znaŭszy praŭdziwyje žadańnia „istinno-rus-skich ludziej“, skora i saŭsim kinie znajom-stwa i chaŭrus z hetymi swaimi nieprosze-nymi „apiekunami“.



Kolki słoŭ ab „Krestjanskim Banku“.

Ŭ № 20 „Naszaje Niwy“ pisałosia, szto Kreścjanski Bank, dastaŭszy prawa kupła-pamieszczycyku ziamlu na swaju ruku bie-proŭby mużykoŭ — ŭ zapas, paczaŭ płacić za ziamlu tuju nadta doraha — kudy bolsz jak jana pa-praŭdzi warta i jak aceniał ŭsielakije kamisii. Woś iznoŭ, jak kaŭ „Tobap.“, Bank niedaŭna kupiŭ majontk niejakaj pamieszczycy Olfierjewoj, (u sarat-skim i insarskim pawietach pienskienskoj hub.) i daŭ jej pa 129 rub. za dziesiacint chacia addzielnienie Banka aceniło pa 8 rub. dziesiaciniu.

Hetakim prawam wa ŭsie Rasiei ziem-la wielmi padaraŭżeta; mużyki, kupiŭszy ja-je praz Bank za takuju wialikuju cenu na-wypłatu, musiać ciapiet szto-hod addawać ŭ Bank kudy bolsz hroszej, jak raniej. Tym czasam dachod z ziamli nie padniał si-

razam z cenoju; woś czamu, kalib mužyk akuratsnie wypłaczywaŭ ŭsielakije padatki i jeszcze bankoŭski doŭh, to jamu nie asta- wałosia-by na žyccio.

Dyk nia dziwa, szto za mužykami li- czycca szmat bankoŭskich niedoimok. Ŭ he- tym hadu za wiasnu da 1-ho lipnia wy- padało zapłacić ŭ Bank 13 miljonoŭ 270 tysiacz rub. A wyszło tak, szto 1-ho lip- nia za mužykami jeszcze astałosia niedoimkoŭ 25½ miljonoŭ rub. — ŭ dwa razy bolsz, jak samaja poŭhadawaja wypłata. Hetaho nie bywało dahetul nikoli.

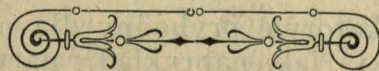
Ad hetaho drenna prychodziecca i mu- żykom, i Banku. — Mużykoŭ straszać, szto ich ziemlu pradaduć z licytacji; a niedaŭno minister ŭnutrenych dzieł razasłaŭ cyrku- lar, szto zbirać bankoŭskije niedoimki pa- winny pamahać hubernatory. — Bank że szmat kłopotu maje: jon musieć płacić pra- centy za hroszy, szto pażyczaŭ sam na pa- kupku pamieszczyczkaj ziemli, tymczasam ŭ kassu hroszej mało prybywaje. A iznoŭ mużyckaj ziemli na licytacji nichto z mu- żykoŭ kupuć nia chce.

I, ni na szto nia hledziaczy, „Kreścjan- ski Bank“ ŭsio jeszcze kupuje dy kupuje panskije ziemli. Da 1-ho stycznia 1907 ho- da jon zakupiŭ całych majontkoŭ 2 tysia- czy 383 (—ŭ ich 3 miljony 252 tysiaczy

dziesiacin) i abyjszłasia taja ziemla 368 miljonoŭ 900 tysiacz rub. 15-ho lipnia he- taho hoda kuplenych Bankom majontkoŭ razam z daŭniejszymi było ŭžo 3 tysiaczy 620 (—ŭ ich 4 miljony 335 tysiacz dziesia- cin), i warty ŭsie jany razam 480 miljonoŭ rubłoŭ. Wychodzić, szto, paczynajuczy ad Nowaho Hoda, Bank koŭny miesiac kupuje pa 25 majontkoŭ i za ich płacić bolsz za 20 miljonoŭ rub.

A pamieszczyki, jak widać, pradajuc swaje ziemli achwotnie. Za aposzniye pięć miesiacoŭ ŭ Kreścjanski Bank podany byli zajaŭlennia ab pradaży jaszcz 4 miljonoŭ dziesiacin panskaj ziemli.

Ŭ naszym kraju Bank kupiŭ ziemli miensz, jak hdzie ŭ Rasiei. Ŭ Biełarusi i Litwie pamieszczyki majuć ahułam 13 mil- jonoŭ 631 tysiaczy dziesiacin ziemli i z he- taho pradali Banku tolki 330 tysiacz dzie- siacin (liczacy ad 3-ho lipnia 1906 hoda). Heta, wychodzić, sarakawuju czaść, a tym- czasam, naprykład, ŭ Saratoŭskaj huberni pamieszczyki pazbylisia piataj czaści swa- ich majontkoŭ.



ŻYWAJA WADA.

(Kazka).

I.

Daŭno, daŭno, nie za naszu pamiać by- ło heta.

Szczaśliwy to byŭ wuhałok Boŭhaho świetu.

Wolna żyłosia ludziom ŭ tym wuhał- ku. Nichto ich nia hnaŭ, nichto ich nia kryŭdziŭ, nikomu jany nie naleŭali. Baha- taja, uradliwaja była ich ziemla. Szyroka raskinulisia ich pala, zialonyje trawy sie- naŭaciej kałychalisia pa wietru. Cicha i wiesieła śmiejalisia kwietki, pazirajuczy swaimi pachuczymi hałoŭkami ŭ reku, ka- toraja paila ŭwieś toj wuhałok i tych, chto żyŭ i ros tam, i dawała jamu žyccio. Ŭsio żyło kale reki; hetu reku nazywali ludzi Ŭ- woju Wadoju. Ŭsio żywoje i nieżywoje lu- biła jaje, i pieśni woli razliwalisia pa ŭsich kŭtkach szczaśliwaj staronki.

Ale nia doŭha szczaście astajecca na dnym miescu. Kinuło jano i toj słaŭny wuhałok Boŭhaho świetu.

Nieszta straszna je i niepamiatnaje dla

człowieka zrabilasia tam. Niekaja ciomna- ja siła pazajzdrosćila szczaściu ludziej. Ŭ tym miescu, atkuł wyciakała Żywaja Wada, ziemla stała ŭzduwacca; borzda, jak hryb, wyrastała hara. A Żywaja Wada paczała niejaka mieleć i skora saŭsim zhinuła hdzieś- ci ŭ ziemli. Tolki śled, hdzie ciakła jana, nadoŭha astaŭsia na ziemli i hawaryŭ lu- dziam pra daŭniejszaje życie.

Hara ŭsio rasła. Prachadziŭ czas, puś- cieła ziemla, z hary sypaŭsia ŭoŭty piasok i zakrywaŭ czorny grunt. Ludzi zbiadnieli; ptuszki razlacielisia. Nie czutno ŭžo było tam wiasiołych piesień. Tolki arły dy kar- szuny wili swaje hniozdy na wysokaj ha- ry, katoraja ŭsmaktała ŭ siebie Żywaju Wadu.

II.

Biadnieŭ hod ad hodu kaliś-to bahaty kraj. Uradŭajny grunt zasypaŭsia saŭsim piaskom. Mnoha pracawali ludzi, mnoha praliwali potu. I praca ich prapadała, i skupa płaciła ziemla za ich rabotu i paku- tu. Razwialisia czerwi na ich aharodach — niekamu było znicztaŭać ich, bo karszuny i jastraby razahnali ptuszek.

Raskazwaŭ baćka synu pra daŭniejsza- je życie, pra bahactwo ich kraja, pra ha-

Ab usiom pa trochu.

Pružynowaja barana.

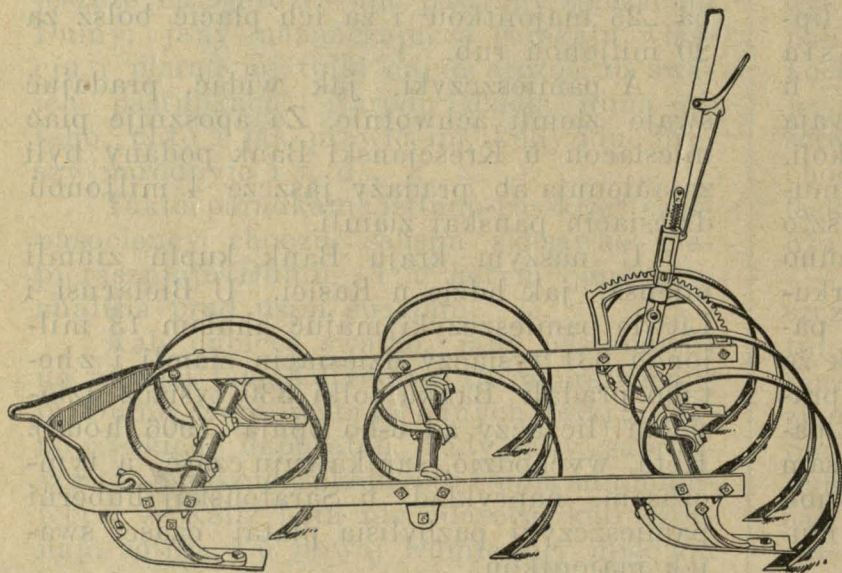
Szmat jośe maszyn, katoryje pryduwali dziela taho, kab i Ź sielskaj haspadarecy miensz ludzkaj pracy jszlo. Ale s-pamieź

da starošwieckaho drapacza, tolki zuby Ź joj stalowyje i prutkije, tak szto Ź raboci padajucca lohka wa Źsie boki i nia łomiacca. Aprocz taho prużynowuju baranu možna ruczkaj rychtawać i puskać Ź ziamlu to hłybiej, to płyciej—jak chcesz.

Najlepszaja prużynowaja baranadla muzykoŹ—heta na piać zuboŹ. Kasztuje jana 11 rub. 50 kap. Jaje lohka paciahnie para zwyczajnych haspadarskich kaniej. Za dzień wyrabić moźe dwa morhi pola.

Pružynowaja barana czasta zamieniaje płuh, a padczas robić lepsz za płuh. — Naszy muzyki wiasnoju aruczy pad jar zalisznie wysuszwa-juć ziamlu i pazbaŹlajuć jaje zimowaj makraty; a, majuczy prużynowuju baranu, možna było-by wiasnoju zaskarodzić ziać, pasiejać jar i przykryć toju prużynowuju baranoju, paśla razraŹnawać pole Źžo chaciaby dzierawianaju baranoju.

I Ź papary dla prużynowaj barany jośe niemała raboty: dosi raz Źżarać papar, a paśla ad czasu da czasu pierajsci baranoj prużynowaju, i Źžo možna arać pad żyto (nie troić).—Kaniuszyniszczebiez prużynowaj barany trudna dobra wy-



Pružynowaja barana na 9 zuboŹ, takaja-ź jośe i na 5 zuboŹ.

ich tolki niekatoryje przyhodny dla mužyc-kaj haspadarki, jak, naprykład, narysowanaja tut prużynowaja barana.

Pružynowaja barana krychu padobna

ru, katoraja hłynula ich Źywuju Wadu, sama stała raści, a Źyćcio Źsiaho kraja przyhawaryła k marudnaj śmierci. Hłuchaja złość padymałasja Ź serecy ludziej, i pamiać ab Źywoj Wadzie nie prapadała.

Nie mała znachodziłosja śmielych ludziej, katoryje szli na haru szukać Źywoj Wady. Brali jany rydłoŹki, abkopwali haru. Ale z hary sypalisia Ź ich kamieŹnia, razbiwali im hoławy. Karszuny i jastraby zletalisia chmarami, wydzioŹbali im woczy. A puhacz i sawa Ź noczy śpiawali im „wieczny spakoj“ swaim nudnym krykam.—Mnoha, mnoha ludzkich kaściej walałasja wakruh hary, a karszuny i krumkaczy raznasili ich pa Źsiech kutkach spustoszenaho kraja... I ludzi prazwali swaju staronku „Miertwym Polem“.

Dzika i pusta stała Ź „Miertwym Poli“. Ludzi chadzili, jak cieni, hałodnyje, siardzityje. Ptuszki daŹno pierastali tam śpiewać swaje pieśni. Tolki karszuny kruźylisia Ź niebi, karkali krumkaczy i nahaniali nudu na duszu ludziej, niewiadomym stracham pałochali serce, rozum... Nawat les admieniŹsia: staryje dziareŹja daŹno zhnili i laźali Ź ziamli, a nowyje byli nizkije, krywyje, nieŹdałyje, jak suchotnyje.

Redka zahladali tudy chmary, i mało kali padaŹ doszcz.

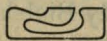
III.

Nastali suchije hody. Paśledni wydaŹsia taki hod, szto ni razu nie padaŹ doszcz wa Źsio leta. Koźny dzień nieba astawałasja czystym, jasnym, haraczym. Źschodziła sonec, borzda suszyła rasu, szto bliszczala rankam, jak śłozy, na liściach biareziny. A suchi wiecier hulaŹ nad ziamloju, padymaŹ haraczy piasok, wysysaŹ aposznije soki z ziamli. Les, pole, łuh z nudnaju malboju pazirali na nieba, prasili wady prahnać swaju smahu. DziareŹja hłucha szumieli i zliwali swoj szum Ź wadnu doŹhuju, niewiadomuju ludziam pieśniu. Źżałosna kiwalisia kołasy Ź poli, to kłanialisia ziamli, to padymalisia k niebu, Źsio roŹna jak prasili jany ratunku; niehto nia szoŹ im na pomoc, i jany biez pary starelisia, ŹoŹkli i biaz Źyćcia kaczalisia na suchich sałomkach. Trawa i kwietki tolki cichutka szaptali wietru a swajej niadoli. Cierpieliwyje kamieni i tyje nyli ad Źaru i łopalisia. Sama ziamla zmorszczyłasja, jak starucha, pakalołasja i płakała. Jaje śłozy aposznimi kapielkami rasy wystupali nawierch; jaje prośba bieławatym tumanam Źwisala nad lesam i raznasila wietram Boh znaće kudy.

rabić; a, padziorszy jaho baranoju, Źžo saš-simlohka arać.

Dobraja heta snaścina, — wydziraje i pyrnik, i trawu, dy nie baicca patajemnych kamienioŹ. Warta jaje zawadzić Ź mužyc-kich haspadarkach, bo jana nia nadta da-rahaja, dyj karyści szmat pryniasie.

Busieł s-pad Slucka.



Spiski knižok dla bibliotek.

Ź № 25 „Naszaj Niwy“ apisano, jak atkrywać biblioteki Ź miasteczkach i wios-kach. Ciapier skažem, hdzie i jakije jość spiski knižok, katoryje można mieć Ź bi-bliotekach i czytalniach.

Hetyje spiski nadrukowany Ź asobnych knižkach. Dla rasiejskaj biblioteki pakaza-na heta Ź knižcy „Примѣрные списки книгъ для бесплатныхъ библиотекъ и читаленъ сто-имостью отъ 5 руб. до 300 руб., составленные библиотечною комисиєю С.-Петербургскаго Об-щества Грамотности. СПб. 1904 г. Цѣна 10 коп.“ — Dla bolsz wuczonych czytacieloŹ jość wielmi dobraja knižka: „К. Н. Деру-новъ. Примѣрный библиотечный каталогъ. Ч. I и II. Цѣна по 40 коп. — СПб. 1906 г.“.

Plakali ludzi, plakała ziamla i Źsio, szto rasło i żyło na joj. Niezamietna niasłisia k niebu ich ślozy; niasłisia jany nia hod i nia dwa, a cełyje wieki, i tam niehdzie spły-walisia u adno miesca. Tyje ślozy, horkije skarhi, Źsio hore ziamli — zmieszalisia razam i zwišli nad joju straszaju czornaju chma-rajū...

IV.

A hdzie-ż dziełasia Żywaja Wada?

Jana była pad ziamloju. Jana pa-cichiń-ku, razmywała ziamlu, prabiwała sabie da-rohu na Boży świet. Nichto hetaho nia wie-daŹ. Nia wiedała i hara, szto wisić jana nad biezdonnicaju. A Żywaja Wada czakała tolki szezasiłwaho zdareńnia, kab skinuć z siabie cienżar — praklatuju haru, szto z szezasiłwaho wuhałka zrabila „Miortwaje Pole“.

I nastaŹ taki czas, szto pralityje ślozy pierapoŹnili nieba i palilisia nazad na ziam-lu. Nie Ź siłach było samaje nieba strymać tyje ślozy. Samy jany rwalisia tudy, hdzie radzilisia, atkul cełymi wiekami źbiralisia pa-trochu, padymalisia Źwierch. Ludzkaja ża-łoba, hore, pakuta, Źsio nieszezascie ziamli, szto nakaplalisia tysiaczami badoŹ, palilisia ciapier sa ślaźmi adnoju chwilaju. Cichaja

U aposznije hody wyszła szmat nowych dobrych knižok (broszur); spisok ich można znajści Ź hetakich knižkach: 1) *Рабочая библиотека. Составили Н. Рыковский, А. Шрайз и В. Яковлева. Изд. „Колокола“. Москва. 1906 г., 5 коп.*, 2) *Въ помощь читателю. Обзоръ литературы по рабочему вопросу. II. 5 коп. Изд. Н. Е. Парамонова „Донская Ривъ“*; jość jeszcze i druhije, ab katorych Ź swaju poru napiszem.

Źsie tyje knižki można dastać wa Źsiech kniharniach, naprykład, Ź *Печербургу* — Ź *книжнымъ складзи „Трудъ“, Невскій проспектъ*; Ź Wilni tak sama można kupić, naprykład Ź *„Книжномъ магазине Сыркина“* i Ź dru-hich.

Chto chce ustroić polskuju bibliote-ku i nia wiedaje, jakije kuplać knižki, mo-że dastać katalogi (spiski) takije: 1) *Kata-logi bibliotek ludowych. Wydawnictwo Związku Towarzystw Samopomocy Społecznej. Warsza-wa.* 2) *Wydawnictwa tanie (skład główny w Księgarni Tanich Wydawnictw, Warszawa, Szpitalna № 5).* 3) *Spis tymczasowy książek, polecanych Kołom Polskiej Macierzy Szkolnej (Skład główny w „Księgarni Polskiej“, War-szawa, Warecka 14).* 4) *Katalog naukowy mini-malny dla bibliotek robotniczych. Opracował B. Rogowski. Warszawa 1907.*

Ab druhich jeszcze napiszem.

M.

skarha hrymiela Ź niebi strasznym hołasam Boha i kałychała Źsiu ziemił; jenki ludz-kije, katorych nichto nia czuŹ, bliszczali małankami, a ślozy ciakli chałodnymi czy-stymi ruczjami na ziamlu i ażyŹlali jaje. Wada źbirałasia Ź wadnu reku i družna stała napirać na haru.

Zruszyłasia hara; moc jaje, kamieńnia, hradam sypałasia na niz. Arły, karszuny, krumkaczy, jastraby, sowy paźlatali z hary, kab zapynić wadu.

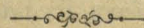
Paczuła i Żywaja Wada, szto robiecca nad joju. Sabrała jana Źsie siły swaje i Źskałychnula haru, jak kupinu. Tut jaje padchapila daźdżewaja reka. Straszny szum pajszoŹ pa „Miortwamu Polu“.

Źsio żywoje dryżało ad strachu i cza-kało pahibieli. Ale pahibla adna hara. Pias-kom i dymam razwiejałasia jana pa polu.

Hniewałasia nieba, buszawała wada, traśłasia ziamla. Lilisia reczki pa koźnaj ra-zory i zliwalisia z Żywoju Wadoju.

PraszoŹ straszny moment, i stała spa-kojna. Wada Źsia zliłasia Ź staroje dno Ży-woj Wady. I życcio, strymanaje praz doŹ-hi czas haroju, iznoŹ paszło swajeju daroha-ju, i ażyło „Miortwaje Pole“...

Tamasz Buława.



Staryje praudy na nowy ład.

—0—

9. Haworaczy słowa „Swaboda“, dada-waj zašsiahdy „nia tut spaminajuczy“; bo, jak kažuć: nie wyzywaj licha, kali jano śpić!

10. Ab „Dumie“ możesz dumać, kolki Źlezie, ale hawaryć hołasno aścierahajsia: heta nia Źsiech pa szerści hładzić; awieczku stryhuć, a ciakun (baran) dryżyć.

14. Kali majesz brata, ci daroślaŹo sy-na, abchodźsia z imi łaskawa, bo jak wy-šwienciecca czasam katory na straźnika, to addaś za łyczka remieńczykam.

15. Nie starajsia ziamli, chacia-by i ku-pić, bo sa starany czasam mohuć padumać, szto damahajeszsia „ziamli i swabody“; chto parasio ukraŹ, tamu i Ź wuszoch piszczyć.

20. Nie praciŹsia, kali honiać daroŹu prawić nie swaju dyj darma: może czasam i ciabie buduć pa joj wiaści, dyk nia bu-dziesz kajacca; kiŹ za saboju, znajdziesz pierad saboju.

21. Kali heta Źsio czysta pieraczytaŹ, dobra Ź swaich dumkach raskałupaj, kab nia źbiŹsia, szto da czaho i k czamu; lu-dziej słuĹhaj i swoj rozum miej!

Januk s-pad Minska.

Z Biełarusi i Litwy.

(Ad naszych korespondentoŹ).

M. Hlubokaje Dziśn. paw. Wil. hub. Z naszaho miasteczka była widna obłaczna truba (pa rasiej-sku—smiercz, pa polsku—trąba), katoraja praniasia wiarstoŹ za 20 ad nas. Na niebi Ź toj czas było tolki niewialikaje obłako, ale wielmi moc-na bili piaruny i bliskała małanka. Truba hetaja wielmi wysoka padymałasja ad ziamli da abłakoŹ, jak słup, z nizu wuzkaja, a Ź hary Źsio szyrej; jana kruciłasja, jak wiereciano. Ab szkodach u ludziej po-kul szto nie czuwać.

Jurka Panicz.

M. Lebiedziewo. Wilejsk. paw. Wil. hub. NiedaŹno Ź majontku Malinowszczyzna pana ŠwientoŹec-kaho pryszło Źać nieszta kala dwuch soťnioŹ bab. Da taho dnia im płacili pa try złoty Ź dzieŹ, a ciapier im skazali, szto, kali choczuc Źać Źsie, kato-ryje pryszli, to pamieszczyk im daśc tolki pa 40 kap.; inaczej jon astawić na raboci tolki 75 bab, a druhich adprawić damoŹ. Baby nie zhadzilisia Źać za 40 kap., paszli Źsie da chaty i, padniaŹszy na sierpach czyrwonyje chustki, zaśpiewali piesniu ra-boczaho naroda. Tolki miasteczkowyje baby, kab prakanacca, szto wioskowyje pa-praŹdzi pojduć da-moŹ, jeszcze krychu paczakali na poli; nieĹto nie wiarnuŹsia.—Tak adbyłasja hetaja zabastoŹka cicha i spakojnie.

— NiedaŹna u nas pastawili straźnikoŹ, kab nieĹto nie ŹnimaŹ raboczych s pola.

„KryŹda“.

Babrujsk Minsk. hub. Wajenny sud raźbiraŹ sprawu sałdatoŹ dyscyplinarnaho bataljona; ich su-dzili za bunt i za toje, szto ciaźka zranili feldfe-bela i paśla jeszcze zabili troch sałdatoŹ, katoryje daniesli, chto zraniŹ feldfebela. Sud czatyroch sał-datoŹ prysudziŹ razstrelać, 9 sałdatoŹ—Ź katarhu, 4—Ź turmu. Try sałdaty jeszcze prad sudom uciakli.

25 jula u wioscy Czyży Bielskaho pawietu ahoŹ szmat biady narabiŹ ludziam.

Zhareła 7 kłuniej (humien) z chlebam. Adzin czaławiek spaŹ na sienie i tak sama zhareŹ.

Kažuć, niechta padpaliŹ. Moźna było by adra-tawać trochi, kab byli strumenty paźarnyje. Nia-wiedama jeszcze, kali naszymi bielearusy za rozum woźmucca! Hetaja wioska haryć druhi Źžo raz, ale muźyki nie dadumalisia zrabieć jakuju pryłady, kab ratawać dabro swajo ad paźaru.

H.

Ź PaŹtoŹskaj wołasci Bielskaho pawietu Hrodz. h. byli wybary upoŹnamoczenych ad wołasci Na wy-barach niekatoryje muźyki nie chacieli wybirać i da-wodzili: „nia treba wybirać saŹsim, bo Treciaja Du-ma budzie pamieszczyczkaja“; ale bolsz było takich, szto hawaryli: „paprabujem, a może i nabiarecca szmat deputatoŹ, szto buduć stajać za nas; treba tolki dobrych wybrać muźykoŹ, kab nie było iznoŹ tak, jak na wybarach Ź Druhuju Dumu u Hrodni, hdzie muźykoŹ, jak baranoŹ, wadzili roznyje dabradziei za nos, a samy jany nie mahli swaim rozumam pa-kirowacca“.—Schod wybraŹ dwuch dobrych muźy-koŹ adnaho zw. Kleniki, Nazarja Fiedoruka, a dru-goha z sieła Iwanowa, muźyka Czerniaka. Abodwa ludzi szczyryje i ěwiordyje.

Ź sieło Pawły pryjechała niedaŹna szmat na-czałstwa: prystaŹ, pamocnik spraŹnika i 10 straźni-koŹ i zabrali jany adnaho muźyka za toje, szto jon byteam najbolsz padbiwaŹ muźykoŹ, kab paświli na panskim papary. Muzyk hety nazywajecca Prokop Jabłonski; nebaraka ciapier u Biełastoku siadzić u turmie.—Wiosku hetu ziemski naczałnik zabłudoŹ-skaj wołasci ciahnie na sud 30 jula, ale niawiedama, ci pojduć muźyki.

Chalimon s pad Puszczy.

Z pad Kobryna Hrodzienskoj huberni nam pi-szuć, szto czastyje daźdźy szmat zrabili szkody: sie-nakosy pazamakali, nia moźna nijak siena sabrać, szko-dzić doźdź i palam.

MahiloŹ hub. Ź 15 wioskach Orszanskaho pa-wietu muźyki Źsie swaje ziemli pabili na asobnyje folwarki. U druhich pawietach muźyki robiac toje samaje.

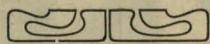
Witebsk. Niechta pisaŹ Ź „Naszaj Niwie“, szto blizka pałowa ziamli Ź haradoch Biełarusi naleźyc da duchawienstwa i bahatych panoŹ. Dyk heta praŹda. I Ź Witebsku blizka treciaja czaśc damoŹ zbudawana na ziamli adnoj tolki pani Kossowoj. Kaliś, jeszcze za panszczynu, arenda była małaja: 30—70 kap. Ź hod za wuczastak ziamli. Ale paźniej, paśla „woli“, najechało szmat narodu z wiosak dy paczali budawać sabie chaty na arendnaj ziamli. Tady i arenda wielmi padaraźeła. I ciapier z aren-dataroŹ dziaruc takije ceny, szto im prosta żyć nie-lha. Źžo druhi raz upoŹnamoczenyje arendataroŹ jeździli da ministra Źnutrenych dzieł z praszeniem. Jany prosiać, kab ziemleŹladzielcoŹ prymusili pra-dać arendataroŹ tuju ziamlu, szto Ź arendzi. Ci wyjdzie szto z hetaho, niawiedama.

R.

Retow, Rossienskaho paw. Kowiensk. hub. Ź majontku Retowi kniahini Oginskaj bastawała dwor-naja czeladź. ZabastoŹszyki damahalisia pawieli-

czyć im pensiju na pałowu, ale paźniej zhadzilisia na toje, kab dadali im 25 procentoŭ (da koźnaho rubla pa 25 kap.) Żadannie ich spoŭniena, i zabastoŭka skonczyłasia.

Wa ūsim pawieci Rossienskim wielmi padniałasia cena ruk raboczych. Kasey, na panskim chlebi, biaruć ū dzień 70—90 kap.



NIEPAHODA.



I czaho-ż, niepahoda ślaźliwaja,
Niepraświetna wisisz nad ziamloj?
Szto ūradziła nam niwa ubohaja
I taho nie sabrać za taboj!

U prakosie, ū kapie, dyj niaskoszona
I staic, i hnije sienażać;
I ū snapach, i niezżatym badziajecca
Dabro ū poli, aź słoż nie strymać.

I nia chcesz ty horu mužyczamu
Spahadać, niepahoda, ani;

Nie hladzisz, jak jon budzie prawodzici
Z dziećmi, z żonkaj zimowyje dni...

Szto pacznie jon, biedak, jak razścielicca
Biely śnieh na dwary, na strasie?
Czym siamiejku karmić jamu prydziecca
I trasianki s czaho natrasie?

Dzicio płakaci budzie hałodnaje,
Budzie ū chlewi karoŭka rykać,
Budzie sam jon stahnać, a miacielica
Budzie wyć, budzie ūsim padeinać...

Januk Kupala.

Z usieh staron.

U Samary zaczęli ludzi chwareć na chaleru; 27 jula (lipnia) zachwarała 71 czał., z ich pamiorła 16. Usie druhije horady na r. Wołzie zaczęli pryhataŭlaccia na toj pryypadak, kali chalera dojdzie i da ich. Ū Piecierburhu pamior adzin czaławiek ad hetaj strasznej chwaroby. Ale ciapier nawuka dak-taroŭ, balnicy dla chworych chalernych, czystata, aścierożnaja jeda i pićcio zrabiła toje, szto chalera ūžo nie taki straszenny hość, jak była daŭniej, kali ludzi nie umieli baranicca ad jaje.

Pieradaeża fabryk i zawodoŭ raboczym ū arendu. Niekatoryje kazionnyje żaleznyje zawody bankrutawali. Raboczyje paprasili, kab hetyje zawody dali im ū arendu. Jany samy buduć upraŭlać zawodami i pracawać. Im addali. Ciapier akazałasia, szto na hetym dobra wychodziac i kazna, i raboczyje; dyk i ū Piermskaj huberni pieradajuć jeszcze adzin zawod ū ruki raboczej cheŭry.

Piecierburh. Paliczena, szto wa ūsiej Rasiei jość 91 tysiacza 204 czał. kazionnych czynoŭnikoŭ, katoryje dastajuć bolsz tysiaczy rub. pensii (nia liczaczy drobnych czynoŭnikoŭ). Ahułam abchodziacca jany kaźnie szto-hod bolsz jak 180 miljonoŭ rub.

Pa swaim dachodam kazionnyje czynoŭniki dzielacca hetak:

65.775	czynoŭn.	maje pensii	ad 1 da 2	tysiacz rub.
23.116	"	"	ad 2 da 5	" "
1.981	"	"	ad 5 da 10	" "
282	"	"	ad 10 da 20	" "
40	"	"	ad 20 da 50	" "

i 10 czynoŭnikoŭ biaruć szto-hod bolsz jak pa 50 tysiacz rubloŭ (na hetych 10 czaławiek wychodzić 700 tysiacz. rub.).

Na obczestwienaj (hramadzkej — haradzkoj i ziemskaj) służbie bolsz tysiaczy rub. zarablaje 12 tysiacz 351 czaławiek. Na ich tracicca 20 miljonoŭ 100 tysiacz rubloŭ hetak:

ad 1 da 2	tys. rub.	dastajuć	10.299	czławawiek.
ad 2 da 5	"	"	1.972	"
ad 5 da 20	"	"	76	"
ad 10 da 20	"	"	3	"
ad 20 da 50	"	"	1	"

a bolsz 50 tysiacz rub. nie biare nichto.

Piecierburh. 27 jula (lipienia) u kwatery sajuza drukaroŭ-raboczych razdawali hroszy biezrobotnym. Ū tym czasi źjawilaŭsia palicja i zabaraŭla wyda-wać pomacz biezrobotnym biez asobnaho na heta dazwalennia. — A pierszaj hadzini ū noczy palicja pryszła tudy iznoŭ, zrabiła obysek i aresztawała czlenoŭ praŭleńnia sajuza, szto sabralisia tut radzić ab swa-ich sprawach. Kwateru sajuza palicja zapieczatała. Aresztowany i tyje czleny praŭleńnia sajuza, katoryje na toj radzi nie byli.

„Тов.“

Ū Maskwie hubernatar zakryŭ ūsie professjo-nalnyje (fachowyje) sajuzy raboczych. Zakryta ū astatnim czasi 25 sajuzoŭ, katoryje zluzczali 28 ty-siacz rabotnikoŭ. Raboczyje koźnaho remiesła zlu-cczalisia ū swoj sajuz.

„Т.“

Ū Aŭstrii sajuzy (— hramady) rabotnikoŭ ū aposz-nije hody dajszi da wialikaj siły. Da fachowych (professjonalnych) sajuzoŭ raboczych należyć ciapier blizka po ū miljona ludziej. Ża hety hod pryłu-czyłasia 100 tysiacz 500 nowych czlenoŭ-rabotnikoŭ. I nia dziwa: u Aŭstryi narod baczyl ūžo krychu świetu nawuki, dyk raboczyje dobra znajuć swaje patreby i toje, jak ich zdawolić; jany rozumie-juć, szto ū hramadzie — siła.

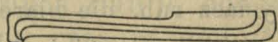
Ū Ameryce paczałasia zabastoŭka telehrafistoŭ Jana szyrycca ūsie bolsz. Telehrafisty trebujuć pry-baŭki pensii na adnu czaćwiortuju czaś (na 25 pra-centoŭ).

Marokko. Na pałudzieh ad naszaj Eŭropy lażyć wialiki kraj — Afryka. Hetu Afryku eŭropejskije ha-sudarstwa daŭno ūžo rozdzielili mież saboju pa ka-walku. Bury, katorych Anhlija niedaŭna zawajewa-ła, żywuć na samym pałudniu Afryki. U Afrycy żywuć najbolsz negry (czornyje ludzi), araby i in-szyje narody. Pryrodnyje afrykanskije ludzi majuć usiaho dwa hasudarstwa, jeszcze nie zabranyje eŭ-ropejcami: Abisiniju i Marokko.

Ū Marokko robiacca ūsie roznyje rozruchi. Francija, Hiszpanija, Italiya, Germanija daŭno pry-celiwajucca na hety bahaty kraj. Hadoŭ dwa tamu nazad czuć wajna nie padniałasia mież hetymi car-stwami. Tahdy jany zhawarylisia mież saboju, ka-toramu hasudarstwu można dalej zasunuć łapu ū Marokko. Ale araby — narod wolny i dziki, dy jesz-

cze czasta u ich bywajuc buntu usielakije. Usie jany nia lubiac eüropejcoü, szto zalezli ü ich kraj i haspadauc tam, dy czasami napadajuc na eüropejcoü. A jeszcze sułtan (car tamtejszy) siły nia maje i daje swoj sahlas na usio, czaho u jaho eüropejskije hasudarstwa trebujuc. I za heta narod idzie i proci sułtana. Woś niejaki razbojnik, Rajsuli, sabrau pad saboj usich nieławolnych z sułtana, i niedaüna jany napali na eüropejcoü ü hor. Kazablanka, pierabili trochi i zrabawali dabro. Francija i Hiszpanija prysłali wajennyje karabli z harmatami i sałdatoü; strełami z harmatoü razhramili üwieś horad toj i szmat araboü pazabiwali; a ciapier, musić, skora zabiaruc i usio Marokkskaje carstwa.

My widzim, szto usie narody, katoryje nie zawiali u siabie eüropejskaho ustrojstwa i cywilizacii, nawuki nijakaj nia znajuc, dyk i siły nijakoj nia majuc, i ich zabirajuc druhije silniejszyje narody.



PACZTOWAJA SKRYŃKA.

St. Patarancy S. P. B. ž. d. 112 akalotok. Kali jośe niezakonnyje pastupki, to wywiasci ich na czystuju wadu nie patrafić i najspawiedliwiejszy kontrol. Atkrywać praüdu tym, chto jaje nia chce znać,—heta dosiće cieżkaja rabota.

H. Radoszkowicy. Wil. h. Kresiwü. Napiszycie pa prozwiszczam, jaki ruski aüczynnik i u kaho skruciu aüczynu; tahdy nadrukujem.

Ostroszycki Haradok Minsk. hub. Jance Kupale: nie używajcie biełaruskich sloü, mała wi domych, tak-żwanych „prowincjonalizmoü“.

M. Iwieniec Min. h. Teofilu. Pra bitwu z-za kryża Wasza korespondencja spaźniłasia. „Krumkaczata“ Wam udaoś dobra napisac. Heta možna pamiaścić ü chrystamaciju, katoraja ciapier sastaüla-jecca i dla katoraj Wasza praca była by nadta karystna; ale dla hazety nie saüsim padchodzić.



Wiejcie, wietry, na prastory!

Razliwajsia ü niebi, hrom,

Kab dryżało pole, hory,

Kab chadziü les chadunom!

I niechaj bliszczac zarnicy,

Režuć hruď kałmatych chmar;

Niechaj ü szumie nawalnicy

Razhulajecca pażar!—

Tolki ü strasznych pieśniach bury

Nasz słaby akrepnie duch,

Śmiełym stanie üzhlad panury,

Czutkim zrobicca nasz słuch!—

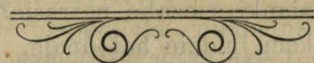
Tak hulajcie-ż, wietry, ü poli!

Nieba hnieü i hnieü ziamli

Kab žilisia ü pieśniu woli,

Chwilej siły paciakli!...

K. M.



Ad Redakeii: U letku „Nasza Niwa“ budzie wychadzić nie akuratnie szto-tydzień, ale i nia miensz, jak raz u dwa tydni. Padpiszczykom budzie pradoüżeny termin padpiski tak, kab jany dastali üsie numery, szto im wypadajuc, liczucy pa czatyry na miesiac.

„Политическая энциклопедія“

подъ редакціей Л. З. Слонимскаго.

Цѣна 12 выпусковъ 12 руб. въ 3-хъ роскошно переплет. томахъ—15 руб. Разерочка отъ 1 руб. въ мѣсяць.

Проспектъ бесплатно. Первый выпускъ высылается за 1 руб. который пры подпискѣ засчитывается.

Сѣверо-Западное отдѣленіе „Политической энциклопедіи“: Вильно, Островороты. 31.

Отдѣленіе принимаетъ подписку на всѣ газеты и журналы.

Redaktor-Wydaüca A. Ulasou.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.